

Google, Microsoft, Facebook ujawniają skalę inwigilacji

5 lutego 2014

Władze USA w tajemnicy pytały o dane dotyczące dziesiątek tysięcy kont w usługach Yahoo, Google, Facebooka czy Microsoftu. Do tej pory firmy nie mogły informować o tych zapytaniach, ale to się powoli zmienia.

Niemal wszyscy wiedzą, że firmy takiej jak Google czy Facebook publikują swoje „raporty przejrzystości” tzn. informują o tym, ile razy władze danego państwa zwracały się do nich po dane dotyczące użytkowników.

Niestety raporty przejrzystości dotyczące USA od początku były niekompletne. Firmy nie mogły informować o tym, że służby federalne i wywiad zwracały się do nich po dane na podstawie ustawy Foreign Intelligence Surveillance Act (FISA). Dzięki tej ustawie działa szczególny sąd o nazwie FISC. Nakazy przez niego wydawane są do tego stopnia tajne, że nikt poza władzami i zainteresowaną firmą nie wie nawet o fakcie ich wydania. Zatem nie tylko treść nakazów FISC jest niejasna, ale nawet ukrywa się fakt, że jakikolwiek nakaz został wydany.

Te niedostatki w raportach przejrzystości zaczęły firmom przeszkadzać, gdy świat usłyszał o Edwardzie Snowdenie. Nagle wszyscy sobie uświadomili, że istnieje jakaś sekretna współpraca firm i rządu. Niestety firmy takie jak Google czy Facebook nie mogły w żaden sposób poinformować o skali tej współpracy. Dlatego już w czerwcu tego roku firmy wspólnie zwróciły się do rządu o odtajnienie informacji na temat liczby nakazów wydawanych w oparciu o FISA.

Widoczne efekty tych starań widzimy dopiero teraz. Departament Sprawiedliwości USA zgodził się na ujawnienie przybliżonych informacji o liczbie nakazów FISA, określających jedynie pewien przedział liczbowy. Te przybliżone informacje mogą być

publikowane po odczekaniu sześciu miesięcy.

Wczoraj firmy Google, Facebook, Yahoo, Microsoft oraz LinkedIn skorzystały po raz pierwszy z prawa do opublikowania informacji o liczbie nakazów. Poniżej krótkie podsumowanie ich raportów.

– Google w I półroczu roku 2013 przekazało władzom informacje dotyczące od 9000 do 9999 kont, podczas gdy w II półroczu 2012 przekazano informacje dotyczące 12000-12999 kont (zob. więcej informacji na stronie Google)

– Facebook w I półroczu 2013 przekazał dane dotyczące 5000-5999 kont. W II półroczu 2012 nakazy objęły 4000-4999 kont (więcej na stronie Facebooka).

– Microsoft w I półroczu roku 2013 przekazał dane dotyczące 15000-15999 kont. W II półroczu 2012 nakazy objęły 16000-16999 kont (zob. dane na stronie Microsoft).

– Yahoo w I półroczu roku 2013 przekazało dane dotyczące 30000-30999 kont (zob. wpis na stronie Yahoo).

– LinkedIn przekazał dane dotyczące 0-249 kont (zob. wpis na stronie LinkedIn).

Powyższe dane są bardzo ogólne, ale jednak pozwalają na wyciągnięcie ciekawych wniosków.

Okazuje się, że Yahoo jest dość intensywnie wykorzystywana do inwigilacji, nawet intensywniej niż Google. Microsoft okazuje się dla służb federalnych ważniejszym źródłem informacji niż Facebook. Liczba zapytań do Google najpierw rosła, ale ostatnio spadła.

Zarówno firmy jak i obrońcy prywatności mówią teraz jedną rzecz – to dobry pierwszy krok. Powyższe liczby dają bardzo ogólne wyobrażenie o skali tej najbardziej sekretnej inwigilacji, ale tak naprawdę wciąż wiemy mało. Obywatele będą oczekiwać kolejnych kroków.

Firmy też będą na to naciskać, bo dla nich słowo „przejrzystość” ma znaczenie biznesowe. Jakakolwiek współpraca z władzami mniej im zaszkodzi jeśli jest jawna. Plotki, niedopowiedzenia i domysły będą tylko szkodzić wizerunkowi ich usług.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)